

## Pożegnanie ukochanej Babci – śp. Marii Ejsak



Na cmentarz  
idziemy tłumnie  
wchodzimy składamy kwiaty  
niczym spóźnione pocalunki

stawiamy znicze płonące  
niczym żar tęsknoty  
niewystygającej

zanosimy słowa modlitwy  
niczym uściski miłości  
która pamięta ...

To na cmentarzu. Wcześniej pożegnanie „Babci” odbyło się w kościele. Tak, Babci, ponieważ Ukochaną Babcią była nie tylko dla swoich wnuków, ale także dla dzieci kolejnych pokoleń Zespołów, z którymi od lat współpracowała.

Kościół wypełnili przyjaciele śp. Marii Ejsak, dosłownie do ostatniego miejsca.

Pierwsze ławki po jednej stronie zajęła Rodzina, po drugiej jak kolorowe kwiaty z rajskiego ogrodu stanęło kilkanaścioro przedstawicieli Zespołu „Kujawy” – a był to przecież wtorek – normalny dzień pracy i nauki.

A Babcia, spoczywała sobie spokojnie, na przybranych koronkami, otoczonym niezliczoną ilością kwiatów posłaniu, tak jakby dopiero co położyła się na spoczynek... tym razem wieczny.

Mszę św. koncelebrowało dwu Kapłanów – ks. Prowincjał Tadeusz Przybylak SChr oraz ks. Artur Botur SChr.



Uroczystości pogrzebowe śp. Marii Ejsak

Wcześniej, przed rozpoczęciem Mszy św. ks. Artur poprowadził różaniec – Część Chwalebna – która jest jakby namacalnym potwierdzeniem słów dzisiejszej Ewangelii, tego, co Chrystus powiedział do swoich uczniów: „W Domu Ojca Mojego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział.” Wierzmy mocno, że TAM zarezerwowane jest także miejsce dla Niezapomnianej Babci, i że czeka na nią jej ukochany Mąż - Leon, z którym przez ponad 50 lat dzieliła radości oraz trudy wspólnego życia.

Poznali się, kiedy ona miała tylko 17 lat. Leon był o 9 lat starszy.

„Babcia Marysia” – Maria Chylińska urodziła się parę miesięcy przed wybuchem wojny, w wiosce Starosielce, na Pomorzu. Ojciec, Stanisław, był maszynistą kolejowym, Matka - Genowefa zajmowała się szyciem. To po niej córka Marysia odziedziczyła z całą pewnością „zdolności do igły”, którymi, lata później, ubogacała stroje Polskich Zespołów w dalekiej Australii.

Na tym absolutnie zdolności Marysi Chylińskiej się nie kończyły. Kiedy miała 15 lat, rodzina przeniosła się do Kostrzyna nad Odrą. Tam Marysia wstąpiła do lokalnego Zespołu Tanecznego Ziemi Kostrzyńskiej. Organizatorzy koordynujący Zespołem dostrzegli talent u młodziutkiej tancerki. Została skierowana na kurs dla choreografów, aby w przyszłości mogła zostać instruktorem tańca. W międzyczasie ukończyła szkołę średnią i rozpoczęła pracę jako asystentka w przychodni dentystycznej. Tam w Kostrzynie poznała Leona – jej pierwszą i jedyną miłość. Pobrali się, kiedy Marysia miała niespełna 18 lat. Za dwa lata przyszła na świat ich mała córka – dziś nasza Jola (Zurawska).



Maria w młodości z mężem Leonem

Każdy, kto pamięta życie w powojennej Polsce wie, jak było wówczas ciężko. Aby zapewnić swojej rodzinie względne warunki egzystencji, Leon zdecydował się przeprowadzić z żoną i dzieckiem do Szczecina.

W tym czasie nawiązał kontakt ze swoją rodziną. Wuj, który po wojnie znalazł się w Australii, przysłał zaproszenie. Wyjechali, kiedy Jola miała dwa latka.

Do Sydney przybyli w maju 1961 roku.

Na początku życie nie było wcale łatwiejsze. Wuj udostępnił im co prawda przystosowany do zamieszkania garaż w dzielnicy Padstow, ale to było wszystko. Znaleźli tam dach nad głową wraz z drugą rodziną – był to brat Leona, jego żona i ich małe dziecko. Leon i Marysia zakasali rękawy, zabrali się do pracy i wkrótce kupili działkę też w Padstow, na sąsiedniej ulicy. Wybudowali dom, w którym przyszła na świat ich druga córka – Eva.

Pani Maria Ejsak przystąpiła do pomocy organizującej się grupie tanecznej „Mazury”. Pomogła w skompletowaniu strojów oraz została instruktorką tańca tego Zespołu.

Kiedy kilkanaście lat później Orkiestra Młodzieżowa im. Henryka Wie-

niawskiego otrzymała zaproszenie, aby wystąpić na koncercie w Opera House, prowadząca tę orkiestrę pani Wenancja Strugarek poszukiwała strojów ludowych. Orkiestra występowała w własnych galowych strojach, ale na ten sponsorowany przez SHELL koncert stroje musiały być ludowe. Na wystosowaną do wszystkich Zespołów prośbę o wypożyczenie strojów, odpowiedziała tylko Pani Marysia Ejsak. Orkiestra otrzymała cały komplet strojów łącznie z czerwonymi bucikami dla dziewczynki. Koncert wypadł doskonale (grało tam również czworo moich dzieci).

Drugim, nawet jeszcze wcześniejszym wspomnieniem mojego kontaktu z Panią Marysią, było organizowanie inicjatyw na pomoc w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Pani Marysiu! Kiedy trzy lata temu, tam, na Zamku, wręczano mi nagrodę z dziedziny edukacji, moje myśli płynęły do Sydney, do tych wszystkich, którzy przyłożyli swoją cegiełkę do tego wielkopomnego dzieła Narodu Polskiego, w tym również rozsianej po świecie Polonii, jakim była z sukcesem zakończona odbudowa Zamku Królewskiego.

Państwo Ejsakowie ostatnie lata życia spędzili w St Clare, gdzie wybudowali taki dom, o jakim zawsze marzyli. Kiedy 10 lat temu odszedł do wieczności Leon, Pani Maria z jeszcze większą energią włączyła się do pomocy Zespołowi „Kujawy”. Tam tańczyły jej Wnuki, których przybywało. Zespołem kierowała Jola, jej córka.

Różnym ludziom stawia się różne pomniki, w zależności od tego co po sobie pozostawiają. Pani Maria Ejsak ma swój trwały pomnik nie tylko w misternych koronkach strojów Zespołu „Kujawy”, ale przede wszystkim w sercach



Śp. Maria z córką Jolą

tych wszystkich, którzy mieli przyjemność zetknięcia się z tą Wspaniałą Osobą. Nawet, kiedy zdeformowane artretyzmem palce odmawiały ostatnio postuszeństwa igle, pozostał niezapomniany zapach i niepowtarzalny smak szarlotek, które nie tylko zdołały stać, ale przynosiły realny dochód Zespołowi.

Zwykło się mówić, że człowiek żyje tak długo, jak żywa jest o nim pamięć.

Pamięć o Marii Ejsak będzie trwać, bo niezniszczalne jest Dobro, jakie po sobie zostawiła.

Niech Pan Bóg da Jej wieczne odpoczywanie w „Domu, w którym jest mieszkań wiele” szczególnie dla tych, którzy za życia czynili Dobro.

Marianna Łacek DAM

Szanowni Rodacy,

! fakcie miała interwencje  
zania wszystkim, jakie to słuchne dzieci  
pety stuchania, a z chwila wycie było